

Podcast *Finanse bardzo osobiste*, odcinek 20

Data publikacji: 2016-03-07

link do opisu na blogu: <http://marciniwuc.com/fbo-020-na-czym-polega-upadlosc-konsumencka/>

FBO 020: Na czym polega upadłość konsumencka?

Cześć! Witam Was bardzo serdecznie w dwudziestym odcinku podcastu *Finanse bardzo osobiste*. A ten odcinek w całości poświęcam tematowi upadłości konsumenckiej, czyli czemuś, co można by było porównać do dania drugiej szansy osobie, która zadłużyła się ponad miarę, która nie ma już żadnych szans na spłatę długów i jeżeli uda się jej przejść przez proces upadłości konsumenckiej, ma ona szansę wyjść po drugiej stronie czysta, bez żadnych zadłużeń, ale również – bez żadnego majątku. Jak krok po kroku to wygląda – to jest temat, którym dzisiaj wspólnie z moim rozmówcą będziemy się zajmować.

Zwróćcie uwagę, że kiedy komuś powinie się noga w biznesie, szczególnie takim prowadzonym w formie spółki kapitałowej – jak spółki z o.o. czy spółki akcyjnej – to traci te pieniądze, które zainwestował w biznes, ale jego majątek osobisty jest co do zasady nienaruszony. Natomiast kiedy powinie się komuś noga w życiu prywatnym, kiedy zadłuża się ponad miarę, to jeszcze do niedawna taka osoba była całkowicie skazana na życie z długami w nieskończoność, do końca swojego życia.

Aby dać takim ludziom szansę, zostały wprowadzone zmiany w przepisach, w prawie upadłościowym i naprawczym, które faktycznie doprowadziły do tego, że upadłość konsumencka jest dużo bardziej dostępna. Do tego stopnia, że w 2015 r. ogłoszono ją w przypadku ponad 1700 osób. Mogłoby się wydawać, że to jest świetne wyjście z sytuacji, ale tak do końca nie jest. To jest trudny proces, nie trwa krótko, to są lata trudnych sytuacji.

Na czym dokładnie polega upadłość konsumencka, jak krok po kroku wygląda całe to przedsięwzięcie – właśnie o tym rozmawiam z moim gościem, Tomaszem Orlikiem. Serdecznie zapraszam!

Moim gościem jest dzisiaj Tomasz Orlik, prawnik z 17-letnim doświadczeniem w sprawach związanych z egzekucją, z komornikami i tym podobnymi niezbyt miłymi tematami. Tomek prowadzi we Wrocławiu kancelarię Amagant, a dziś

porozmawiamy o upadłości konsumenckiej, czyli o tym, czy rzeczywiście nowe zmiany w przepisach, które sprawiły, że upadłość konsumencka jest bardziej popularna, są świetnym rozwiązaniem naszych problemów z długami.

Tomku, witam cię serdecznie i dziękuję, że przyjąłeś zaproszenie do audycji.

Dziękuję za zaproszenie.

W imieniu moich czytelników chciałem ci również podziękować za nasze spotkanie w szóstym odcinku podcastu, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Dziękuję za wszystkie odpowiedzi, których udzieliłeś w komentarzach. Dzisiaj też, jeżeli będziecie mieli pytania do tego tematu, serdecznie zapraszam – przez mniej więcej 2 dni po publikacji Tomek będzie jeszcze do Waszej dyspozycji.

A teraz już przechodzimy do tematu naszej rozmowy. Upadłość konsumencka – co to w ogóle jest i na czym polega?

Upadłość konsumencka jest to taka forma postępowania sądowego, które ma doprowadzić do uzyskania *carte blanche* dla osób, które popadły w długi, które tych długów spłacać nie mogą, które nadmiernie obciążyły swoje finanse zobowiązaniami.

Czyli daje to szansę na nowy, świeży start bez długów?

Dokładnie. Natomiast czy jest to postępowanie, które jest łatwe i przyjemne? Niestety nie. Obarczone jest przede wszystkim utratą majątku, który upadły posiada, i zawsze należałoby rozważyć przed zgłoszeniem wniosku o upadłość, czy nie istnieją inne możliwości poradzenia sobie z zobowiązaniami.

Zanim opowiemy w sposób szczegółowy krok po kroku, jak wyglądają poszczególne etapy postępowania o upadłość konsumencką, zacznijmy może od tego, kto w ogóle może złożyć wniosek o upadłość konsumencką i w jakich okolicznościach.

Wniosek może złożyć osoba, która nie prowadziła działalności gospodarczej. Również osoba, która prowadziła indywidualną działalność gospodarczą, przestała ją prowadzić i praktycznie z dnia na dzień po wykreśleniu z ewidencji tej działalności gospodarczej została osobą, która tej działalności nie prowadzi, w ciągu roku wg ustawy może zgłosić jako konsument wniosek o ogłoszenie upadłości.

Czyli to nie jest z definicji dla przedsiębiorców, tylko ustawa dla konsumentów?

Tak.

A więc w zasadzie taki wniosek o upadłość może złożyć każdy zadłużony konsument, ale nie każdy taki wniosek zostanie rozpatrzony po jego myśli. Tak naprawdę ta ustawa jest pomyślana w taki sposób, żeby pomóc ludziom

w pewnych, określonych sytuacjach. Jakie to są sytuacje albo co musi nastąpić, żeby było jak największe prawdopodobieństwo, że wniosek zostanie przez sąd rozpatrzony i że dojdzie do procesu?

Każdy wniosek zostanie rozpatrzony, natomiast nie każdy otrzyma postanowienie o ogłoszeniu upadłości i tutaj należałoby się zastanowić, czy w momencie kiedy staję się tym potencjalnym upadłym, nie doprowadziłem do tej upadłości poprzez zadłużanie się w sposób nieracjonalny albo czy nie doszło do sytuacji, że będąc już prawie upadłym, pozbyłem się swojego majątku, albo dokonałem zadłużenia w sposób niezgodny z prawem. Podam przykład: jeśli ktoś zaciąga kredyty – zdarza się to bardzo często – na dokumenty, które mogą okazać się niezgodne z prawdą, albo zaciąga kilkanaście kredytów w ciągu jednego dnia, przedstawiając swoją sytuację jako człowieka wolnego od zobowiązań, może to spowodować kłopoty, ponieważ sądy dość dokładnie badają takie sytuacje.

Mówiąc krótko: jeżeli to nadmierne zadłużenie jest efektem naszego rażącego niedbalstwa albo naszych świadomych decyzji, w których liczyliśmy na to, że dostaniemy łatwe pieniądze z kredytu, a potem jakoś to będzie, najwyżej się ogłosi upadłość – w takich sytuacjach możemy się bardzo niemiło rozczarować.

Przestrzegam, że sądy bardzo dokładnie badają naszą sytuację. Jeżeli dochodziło w ciągu naszego zadłużania do takich niepokojących problemów, z którymi możemy się zderzyć w trakcie postępowania, to trzeba pamiętać, że sądy raczej to zbadają. Ukryć niewiele się uda.

Czyli największe szanse są w takiej sytuacji, kiedy wzięliśmy kredyt – czy kilka, czy kilkanaście – wpadliśmy w spiralę długów, wystąpiły różne okoliczności losowe, na które nie mieliśmy wielkiego wpływu, nie mamy szans wyjść na prostą – to właśnie z myślą o takich sytuacjach te przepisy weszły w życie?

Tak, dokładnie. Mamy tutaj na myśli chorobę, utratę pracy.

Chcę jeszcze powiedzieć, że jeżeli korzystaliśmy z kredytów, a jest ich kilka lub nawet kilkanaście, a wszystko odbywało się w zgodzie z naszą zdolnością kredytową i banki wiedziały o poprzednich zobowiązaniach, to nie możemy tutaj mówić o nadmiernym zadłużaniu. Trzeba po prostu umieć to wyważyć.

Z jakich etapów składa się postępowanie o upadłość konsumencką? Co się dzieje po tym, jak złożymy wniosek do sądu? Co sąd sprawdza? Jakie są kolejne kroki?

To są generalnie dwa etapy. Pierwszy to jest etap sądowy, kiedy jeden sędzia zawodowy – bo w takim składzie jest rozpatrywany wniosek o ogłoszenie upadłości – bada nasz wniosek. We wniosku powinniśmy przedstawić bardzo dokładnie nasze dane identyfikacyjne, nasz majątek, wskazać miejsca, w których znajduje się majątek, oraz

wskazać okoliczności, które uzasadniają wniosek, i uprawdopodobnienie tych okoliczności. Czyli jeżeli była to choroba, to potrzebujemy zaświadczeń. Jeżeli był to kłopot z naszą pracą, bo np. pracodawca zbankrutował, też potrzebujemy dokumentów, które przedstawiałyby nagłe pogorszenie naszej sytuacji. Trzeba pamiętać o aktualnym i pełnym wykazie majątku, który mamy. Nie jest to konieczne do ogłoszenia upadłości, bo jeśli tego majątku nie posiadamy, to również możemy liczyć na ogłoszenie upadłości, ale jest to konieczny warunek, jeżeli czymkolwiek dysponujemy, czy są to ruchomości, czy nieruchomości – musimy to we wniosku przedstawić. Istotne jest też przedstawienie naszych wierzycieli.

Zatem w takim wniosku mówimy: drogi sędzie, to są wszystkie nasze długi, to jest mój cały majątek, to są okoliczności, które sprawiły, że tych długów nie jestem w stanie spłacać. Pomóż, ogłoś moją upadłość.

Tak, tak to należy generalnie ocenić.

Jeżeli wniosek jest poprawnie przygotowany pod względem formalnym i zawiera wszystkie właściwe informacje, sąd go rozpatruje i jakie mogą być tutaj scenariusze?

Sąd go rozpatruje i ogłasza upadłość oraz w związku z tym, że w naszym wniosku przedstawiamy ewentualny plan spłaty wierzycieli, to może się zasugerować tą naszą propozycją spłaty, natomiast nie jest to wiążące dla sądu i sąd może sam ocenić – na podstawie naszych oświadczeń o majątku lub naszych oświadczeń o uzyskiwanych dochodach – jakie mamy możliwości płatnicze. Sąd akceptuje plan spłaty. Ten plan spłaty musi być realizowany przez 36 miesięcy. W wyjątkowych wypadkach może być przedłużony o dodatkowych 18 miesięcy. I to jest taki główny nurt przy ogłaszaniu upadłości. Zachodzą czasami przesłanki do tego, żeby ogłosić upadłość bez ustalania planu spłaty.

Po złożeniu przez nas wniosku sąd go analizuje i jeżeli faktycznie, zgodnie z tym wnioskiem, zachodzi sytuacja, w której będzie można ogłosić upadłość konsumentką, to dzieje się po drodze jeszcze kilka rzeczy. Powiedz, Tomku, co dokładnie w takim postępowaniu następuje?

Otóż sąd, uwzględniając wniosek o ogłoszenie upadłości, wyda postanowienie o tym ogłoszeniu, natomiast najpierw zbada, czy mając ten majątek lub wykonując umowę o pracę i uzyskując dochody z tej umowy, jesteśmy w stanie i w jakim zakresie spłacać – przy ewentualnym ustaleniu planu spłaty; lub oceniając, że nie ma majątku i jesteśmy w stanie wykonywać tylko plan spłaty poprzez świadczenia, które dostajemy z umowy o pracę, ustala pewne raty, które w ciągu 36 miesięcy są realizowane; lub nie mając majątku, nie jesteśmy w stanie, chociażby poprzez ciężką chorobę, wykonywać planu spłaty, sąd bada, czy zachodzą przesłanki, żeby ogłosić tę upadłość i umorzyć nasze zobowiązania bez wykonywania planu spłaty.

Zatem najogólniej możemy mieć do czynienia z potencjalnie trzema sytuacjami: pierwszą, kiedy osoba, która stara się o upadłość, posiada jakiś majątek i dochody z pracy.

Czyli jest w stanie wykonywać plan spłat, który będzie dla niego dość dotkliwy.

Druga sytuacja może być taka, że wprowadzie dana osoba nie ma żadnego majątku, ale zarabia.

Ale jest w stanie wykonywać plan spłat, bo zarabia pieniądze, którymi może obdzielić proporcjonalnie swoich wierzycieli.

I trzecia sytuacja, najbardziej skrajna: mamy osobę, która nie ma żadnego majątku...

I nie jest w stanie spłacać.

Tak jest, bo może być np. chora. Weźmy pod uwagę tę pierwszą sytuację, czyli mamy osobę, która ma majątek, może pracować. Co się dzieje? Wiadomo, że nie wystarczy, że ktoś napisze we wniosku: „Mamy mieszkanie i pralkę” i nic więcej. Ktoś jeszcze musi zweryfikować, czy ten majątek, o którym piszemy, faktycznie tak wygląda.

Tak. Właśnie chciałem uszczegółwić odrobinę te trzy sytuacje, o których mówiliśmy. Otóż sąd wymieni z imienia i nazwiska takiego upadłego, potem określi, czy upadły jest osobą nieprowadzącą działalności gospodarczej, potem wezwie wierzycieli upadłego do zgłoszenia wierzytelności w terminie 30 dni.

No właśnie, kiedy mówisz: „wymieni z imienia i nazwiska”, to znaczy, że...?

Że niestety będzie to jawne, przedstawione wszem wobec, bo będzie to obwieszczenie w gmachu sądu i gazecie, która ma zasięg ogólnopolski.

Bo chodzi o to, żeby wszyscy nasi wierzyciele mieli szansę...

...zgłosić swoje wierzytelności. Sąd wezwie osoby, którym przysługują pewne prawa i roszczenia osobiste, ciężące na nieruchomości, gdyby nieruchomość była oznaczona hipoteką. Jeżeli one nie zostały ujawnione w księdze wieczystej i tego nie widać, to jest wtedy szansa, żeby one swoje prawa zgłosiły. Sąd wyznaczy również sędziego komisarza, który będzie nadzorował całe postępowanie upadłościowe, jak i wyznaczy syndyka, który będzie osobą weryfikującą nasze oświadczenie we wniosku dotyczące naszego majątku lub jego braku. Będzie to osoba, z którą będziemy się przez najbliższe 36 miesięcy kontaktować. Tu chciałbym taką uwagę zgłosić, że upadłość to jest egzekucja generalna, więc syndyk w pewnym stopniu zabierze uprawnienia komornikowi i stanie się substytutem komornika.

Czyli jeżeli względem takiej osoby toczyły się wcześniej postępowania komornicze, lub nawet kilka takich postępowań, to one w tym momencie ulegają zawieszeniu i zamienia się to w jedno postępowanie prowadzone przez syndyka. Przestajemy mieć kilka osób, które nas cisną i ścigają, jest jedna osoba, które może być równie uciążliwa jak kilka komorników.

To zależy, na jakiego syndyka się trafi. Z mojego świadczenia wiem, że są różni syndycy i możemy mieć sporo przejść jeszcze, które są tożsame z przejściami z komornikiem. Więc zawsze przy decyzji o próbie ogłoszenia upadłości należy się zastanowić, na jakie dolegliwości jesteśmy w stanie się zgodzić i czy jesteśmy w stanie też to psychicznie wytrzymać. To są potężne obciążenia psychiczne.

Syndyk przeprowadza likwidację naszego majątku – chodzi o to, by uzyskać z niego pieniądze na zaspokojenie naszych wierzycieli. Jeżeli tych pieniędzy z majątku nie wystarcza – a bardzo często tak właśnie jest – to postępowanie się nie kończy. To nie jest tak, że po wyprzedaniu naszego majątku jesteśmy wolni od długów. Następuje to, o czym już wspomniałeś: plan spłaty. Powiedzmy dokładnie, czym jest ten plan spłaty.

Plan spłaty jest jakby ratalną spłatą części naszych zobowiązań, bo z założenia nie możemy spłacić ich całych, więc sędzia, który wydaje postanowienie o ogłoszeniu naszej upadłości, bada, ile jesteśmy w stanie spłacać: czy jest to 500 zł miesięcznie, czy jest to połowa naszej pensji, bo zarabiamy tyle, że możemy sobie pozwolić na tę połowę, i wtedy ta, która pozostaje, jest wolna od zajęć. O tym decyduje sąd.

Mówiąc krótko: zmienia się nieco podejście. Tak jak w przypadku egzekucji komorniczej ściągają się maksymalnie dużo, tak tutaj – mam takie wrażenie – sąd ocenia, ile jesteśmy w stanie spłacać, definiuje konkretną kwotę...

Tak, chociaż nie jest związany naszą propozycją. Jeżeli zarabiamy np. 3000 zł, a chcemy spłacać tylko 500 zł, to jeżeli nie występują okoliczności specjalne, podyktowane zasadami humanitaryzmu, to sam określi i raczej będzie to połowa naszej pensji, a być może nawet kwota sięgająca kwoty wolnej od zajęć.

Zatem sąd określi, ile mamy spłacać, i później następuje okres trzyletni...

Tak, 36 miesięcy, w czasie których musimy realizować nasz plan spłaty.

I to jest bardzo ważny czas, bo go można porównać do okresu próby, w którym umówiliśmy się na coś z sądem, obiecujemy, że przez 3 lata w sposób rzetelny będziemy spłacać zasądzone kwoty, czyli realizować plan spłaty, i to jest warunek bardzo ważny do tego, żeby ostatecznie doszło do tej najważniejszej rzeczy, o jaką nam chodzi...

...czyli umorzenia reszty naszych zobowiązań. Trzeba tutaj przyjąć jeszcze takie założenie, że mogą wyniknąć sytuacje, w których z powodu pewnych uwarunkowań nie będziemy w stanie realizować planu spłaty – może to być np. choroba, brak pracy – i wtedy są dwa wyjścia. Na nasz wniosek sąd może wydłużyć plan spłaty maksymalnie o 18 miesięcy albo doprowadzić do sytuacji, że na podstawie szczególnych uwarunkowań nie będziemy musieli realizować tego planu spłaty i postępowanie w stosunku do naszych zobowiązań sąd może umorzyć.

Czytając przepisy bardzo pobieżnie, można dojść do wniosku, że to jest fajna sprawa: bo mam bardzo duże długi, nie mam majątku, mam wprawdzie pracę, ale skoro sąd będzie oceniał, ile jestem w stanie spłacać, to ja rzucę tę robotę – co będę się przez 3 lata męczył i harował? Opuśćcie sobie zupełnie, wtedy ten plan spłaty będzie też łatwiejszy... Tak nie jest, prawda?

Tak, to jest błędne spojrzenie, bo jeżeli pracę stracimy na własne życzenie albo z powodu wypowiedzenia o charakterze dyscyplinarnym, to niestety z naszej winy nie możemy realizować planu spłaty i całe postępowanie może zostać umorzone.

Mówiąc krótko: ustawodawca wziął pod uwagę to, że życie jest bogate i ludzie nie lubią się przemęczać, żeby spłacać swoje zobowiązania. Tak że nie ma co na to liczyć.

Jeżeli przetrwamy te 3 lata, będziemy bardzo rzetelnie spłacać zobowiązania, co się dzieje?

Sąd po realizacji planu spłaty umarza resztę naszych zobowiązań. Trzeba tu jeszcze mieć na względzie, że chodzi o zobowiązania, które powstały przed ogłoszeniem upadłości.

Czyli jeżeli zaciągniemy kolejny kredyt w okresie planu spłaty...

...i nie będziemy go spłacać, to sąd może rozdzielić nasz kredyt i nasze zobowiązania na raty, które będą ratami do spłaty w całości, już bez umorzenia, w okresie tych 36 miesięcy lub powiększonych o 18 miesięcy.

Ale zadłużanie się w okresie planu naprawczego to jest działanie zupełnie nieracjonalne, prawda?

Tak. To jest jakaś pomyłka.

Dobrze, czyli mamy trzy etapy: likwidacja naszego majątku, po to żeby zaspokoić wierzycieli w tak dużym stopniu, w jakim jest to możliwe; po drugie, kiedy to się skończy, będzie wiadomo, ile naszych wierzytelności udało się w ten sposób spłacić, sąd ustala, ile jeszcze miesięcznie przez 3 lata będziemy w stanie spłacać reszty naszych wierzytelności, a kiedy minie okres próbny, po 3 latach dopiero nastąpi to, na co najbardziej liczą osoby w tym postępowaniu

o upadłość konsumencką, czyli umorzenie naszych zobowiązań. I mamy wtedy czyste konto, koniec, zero, nie jesteśmy niczym dłużnikiem?

Tak, zaczynamy od nowa, natomiast na pewno to nasze rozpoczęcie do nowa nie będzie takie proste, ponieważ w momencie kiedy syndyk jest powołany przez sąd upadłościowy, syndyk powiadamia banki, naczelnika skarbowego, ZUS, więc jakby informuje wszystkie instytucje powszechnie dostępne o tym, że jesteśmy upadłymi, no i na pewno po tych 3 latach nie zadłużymy się od nowa, bo takiej możliwości nie będzie. Musi upłynąć – z tego, co wiem – okres 10-letni, żeby móc wziąć kredyt w banku, ale nie ma jeszcze żadnych doświadczeń, więc nie wiemy, jak się banki zachowają w stosunku do upadłych. Informacja na pewno do nich trafi.

Tak, wiemy, że w zeszłym roku ponad 1700 upadłości zostało ogłoszonych, ogłoszenie upadłości jest prostsze, ale żadna z tych osób nie dojrzała do końca planu spłaty, więc trudno powiedzieć, na ile osoby, których upadłość ogłoszono, są – o ile mogą użyć tego określenia – zadowolone z ostatniego efektu. Myślę, że to czas dopiero pokaże.

Wspomnijmy jeszcze tylko bardzo krótko, że poza tym najbardziej typowym postępowaniem dopuszczone jest w ustawie coś, co się nazywa propozycją układową. W dwóch zdaniach: co to jest i jaka jest twoja opinia na ten temat?

Propozycja układowa ma na celu doprowadzenie do dobrowolnej spłaty przez dłużnika i tutaj ta spłata się odbywa przy akceptacji wierzycieli i układ, który będziemy próbowali zawrzeć, jest postawiony w hierarchii trochę wyżej niż postępowanie upadłościowe.

Czyli w pierwszej kolejności sąd będzie się starał doprowadzić do tego układu?

Tak. Jeżeli znajdzie taka sytuacja, że dłużnik złoży wniosek o układ, a wierzyciel złoży wniosek o upadłość, to najpierw ten układ będzie przedmiotem postępowania.

I to polega na tym, że to my wychodzimy z jakąś propozycją spłaty, bez ogłoszenia upadłości, syndyk i nasi wierzyciele biorą to...

...pod uwagę i próbują doprowadzić – bo oczywiście wszyscy muszą się na to zgodzić, co jest podstawowym problemem w całym tym procesie – do konsensusu kilkunastu wierzycieli. Jak my komuś zaproponujemy 500 zł, a nasze zobowiązania są kilkuset tysięcy, to jest podstawowy problem. Dlatego myślę, że jeśli rozważamy uwolnienie się od długów, to zapewne lepiej sprawdzi się upadłość niż postępowanie układowe, aczkolwiek nie czuję się kompetentny, żeby w aspekcie jakiejś aksjologii radzić, co lepiej, bo to już każdy w swojej ocenie przyjmuje, czy układ, czy upadłość. Ale myślę, że wszyscy, którzy są już sfrustrowani swoimi długami, nie mają siły płacić, spotkali się z komornikami, zostali przeciągnięci maksymalnie pod liną, kolokwialnie mówiąc, zdecydują się na upadłość.

Tomku, jak wyglądają twoje doświadczenia po zmianie przepisów, jeśli chodzi o liczbę postępowań, które prowadziłeś? Ile z nich zakończyło się ogłoszeniem upadłości?

Otóż chętnych na ogłoszenie upadłości było kilkadziesiąt osób, natomiast w tamtym roku upadłości zostało ogłoszonych sześć upadłości z mojego wniosku, kilka się toczy. Zawsze, zanim dojdziemy do tego momentu, w którym będziemy składać wniosek w sądzie, musimy dość dokładnie ocenić, czy to ma rację bytu, czy nie zostanie to odrzucone i czy potem, w tym drugim etapie – etapie z syndykiem, nie będzie zbyt wielu problemów oraz narażenia się na to, że jednak ukryliśmy majątek.

Bo to może brzmieć w sposób bardzo kuszący: widzimy na końcu postępowania, że po tych 3 latach wreszcie pozbędziemy się tych długów – to określenie „umorzenie długów” bardzo przyciąga – to, że mamy jednego syndyka zamiast kilku komorników... Wszystko to wydaje się całą sprawę ułatwiać. Z twojego doświadczenia wynika, że być może często dużo prościej można sprawę wyprostować?

Przede wszystkim nie należy się nadmiernie zadłużać, bo to jest podstawa w naszym racjonalnym gospodarowaniu pieniędzmi.

Nie zadłużać się na konsumpcję. Kropka.

O, nie zadłużać się na konsumpcję – tak! Natomiast jeśli już dojdzie do sytuacji, w których nie możemy spłacać, to należy się zastanowić przede wszystkim, czy mamy majątek, ile tego majątku mamy, czy jesteśmy w stanie z tym majątkiem coś zrobić przed ruchami naszych wierzycieli. Jeśli tego majątku nie mamy lub sytuacja nas przerasta, bo szwankuje zdrowie, nasz pracodawca upadł, bo mamy kłopoty, które wpływają na brak spłaty, to wtedy tylko i wyłącznie należy się zastanowić nad upadłością.

W internecie jest bardzo dużo witryn, które zachęcają: „Złóż wniosek o upadłość, pomożemy ci, każdy wniosek jest rozpatrywany”...

To bardzo dobra reklama, bo z definicji każdy wniosek jest rozpatrywany!

Dokładnie. Więc optymizm, który płynie z tych różnych reklam, nie zawsze się sprawdza – widzimy to potem, jak się zetkniemy z rzeczywistym postępowaniem upadłościowym. Jeden z moich klientów już po ogłoszeniu upadłości miał przykrość spotkać się z syndykiem, który był dużo gorszy od komornika, i pamiętam, że naraził go na większe stresy niż komornik.

Mówiąc krótko, to nie jest złota recepta na każdą sytuację i jeżeli jesteśmy nadmiernie zadłużeni, to zawsze warto skorzystać z pomocy, poszukać najpierw różnego rodzaju innych sposobów, a upadłość to jest swojego rodzaju

ostateczność lub naturalny sposób postępowania w ewidentnej sytuacji, o której wspomnieliśmy.

Losowej. Lub podyktowanej zasadami humanitaryzmu.

Tak, czyli ciężka choroba, choroba dzieci – coś, co faktycznie w obiektywny sposób nie daje nam szans na spłacanie długów i ten brak szans nie wynika z naszego zaniedbania czy z naszego świadomego działania, tylko po prostu z sytuacji losowej.

Chociaż idąc dalej, w tej chwili mamy taką tendencję – przynajmniej nauka prawa rozpatruje taką sytuację – że cokolwiek się wydarzy w życiu, oprócz przestępstw, to każdy, nawet jeżeli się zadłużył w sposób nieracjonalny, powinien raz w życiu mieć możliwość ogłoszenia upadłości. I myślę, że te zmiany z roku na rok idą w tym kierunku, że taką szansę powinna mieć każda osoba.

Na zakończenie naszej rozmowy powiedz, Tomku, proszę, jak te osoby, które rozważają taką możliwość, mogą skontaktować się z tobą w celu potencjalnego nawiązania współpracy?

Poprzez maila najlepiej, ponieważ jest bardzo dużo zainteresowanych. Ja lub moi współpracownicy odpowiemy. Adres mailowy to jest: icozekomornik767@gmail.com. Natomiast w momencie kontaktu mailowego ja podaję swój numer telefonu i możemy porozmawiać. Chciałem tutaj bardzo wyraźnie powiedzieć, że jeżeli ta decyzja odnośnie do upadłości kiełkuje, to zanim na hurra się decydujemy, należy swoją sytuację bardzo dokładnie przeanalizować ze specjalistą – nie z osobą, która za wszelką cenę będzie polecała ogłoszenie upadłości, tylko z osobą, która wskaże wszystkie ryzyka, które mogą się pojawić.

Oczywiście wszystkie informacje znajdziecie w notatkach do dzisiejszego odcinka podcastu. Zapraszam również do zadawania pytań w komentarzach. Tomek będzie na nie odpowiadał przez 2 dni po publikacji tej rozmowy, a może jak się da, nawet dłużej...

Zdecydowanie jestem otwarty.

Puszczam tutaj oko do Tomka, bo zależy mi, żebyście mieli po prostu szansę znaleźć odpowiedzi na Wasze pytania. I zapraszam do lektury notatek do dzisiejszej rozmowy, bo tam również znajdziecie informacje o tym, czym jest upadłość konsumencka.

Jeszcze na koniec chciałbym powiedzieć o jednej rzeczy, która nam umknęła w trakcie wywiadu: jest kilka takich przypadków, że mimo że złożymy wniosek o ogłoszenie upadłości, to sąd tej upadłości nie ogłosi. Po pierwsze, mamy tę cezurę 10 lat wstecz –

jeżeli w tym okresie, od chwili złożenia wniosku, nastąpiły takie przesłanki, jak prowadzenie takiego postępowania i umorzenie go z winy dłużnika...

Czyli pierwszy punkt: już było prowadzone to postępowanie o upadłość i wtedy kombinowaliśmy, oszukiwaliśmy...

Tak, nie powiedzieliśmy całej prawdy, coś wyszło i zostało to umorzone z naszej winy – przez następnych 10 lat możemy zapomnieć o tym, że będziemy mogli złożyć wniosek jeszcze raz.

Drugi przypadek: jeżeli został ustalony plan spłaty, ale nie został należycie zrealizowany. Potem: jeżeli nie został zgłoszony wniosek o ogłoszenie upadłości, mimo że przepis nakazywał złożenie takiego wniosku, jeżeli prowadziliśmy np. firmę. I potem, jeżeli czynność dłużnika, np. darowizna – bo tutaj to ma największe znaczenie – została w taki sposób wykonana, że nastąpiło pokrzywdzenie wierzycieli, tzw. skarga paulińska...

Czyli wyzbywamy się majątku, wiedząc, że lada moment będzie postępowanie...

Tak, że albo stajemy się upadłymi, albo pogłębiamy naszą upadłość. I wtedy, jeżeli doszło do takiego postępowania – tutaj zaznaczyć trzeba, że musiało być prowadzone postępowanie ze skargi paulińskiej – sąd orzekł to prawomocnym wyrokiem, to wówczas będzie kłopot przy naszej upadłości, którą spróbujemy zrealizować. To jest bardzo istotne i nad tym należy się zastanowić, chyba że prowadzenie postępowania jest uzasadnione tymi względami humanitarnymi, czyli mimo negatywnych przesłanek urwało nam nogę – powiem w ten sposób – i nie jesteśmy w stanie pracować. Mówię bardzo obrazowo, ale taki właśnie jest charakter tych względów humanitarnych.

Podsumowując, w prawie nastąpiły naprawdę dobre zmiany, zwiększające szanse na to, żeby sąd ogłosił upadłość konsumencką, ale to wcale nie jest zero-jedynkowa sytuacja, że zawsze, gdy mamy zbyt dużo długów, warto o tę upadłość konsumencką występować. Pewne najbardziej oczywiste sytuacje, jak przypadek losowy, choroba, utrata pracy nie z naszej winy, która zupełnie nas pogrąża i nie daje szans – wtedy rzeczywiście ustawa o upadłości konsumenckiej daje szansę. Ona chyba w ogóle była pisana z myślą o takich sytuacjach?

Ona była pisana z myślą o takiej sytuacji, w której wystąpi brak symetrii między korzystaniem z pewnych praw, jakie ma wierzyciel wobec nas, a sytuacją, w jakiej my się znaleźliśmy. Oczywiście kodeks gwarantuje egzekucję jako kolejny punkt łańcucha postępowania sądowego, ale my nie jesteśmy w stanie spłacić zobowiązań poprzez narastające długi, które pozostają w dysproporcji do naszych zarobków i naszego majątku. I ten brak symetrii, który odnosi się do art. 5 Kodeksu cywilnego, mówiącego

o zasadach współżycia społecznego, jest bezpośrednim przełożeniem na ustawę o upadłości konsumenckiej. Dajmy sobie szansę – na tej zasadzie po prostu.

Dajmy sobie szansę – myślę, że to świetne zdanie na zakończenie dzisiejszej rozmowy. Moim gościem był Tomasz Orlik, prawnik z kancelarii Amagant z Wrocławia. Tomku, dziękuję ci bardzo serdecznie za dzisiejszą rozmowę.

Dziękuję bardzo.

To tyle na dziś. Dziękuję Wam bardzo serdecznie, że zechcieliście poświęcić swój czas na wysłuchanie dzisiejszego docinka, i przyznam Wam się, że, kurczę, za każdym razem, kiedy nagrywam podcast albo jakąś inną audycję na temat długów – o ile nie jest to historia zwycięska jednego z moich czytelników, który wyszedł na prostą – to robi mi się smutno, bo te tematy długów bardzo męczą.

Dlatego proszę Was: róbcie wszystko, co w Waszej mocy, żeby unikać zadłużania się na konsumpcję. To naprawdę jest głupie, to nie ma najmniejszego sensu! Czy wszystkie kredyty są bez sensu? No nie. Są kredyty hipoteczne mądrze zaciągnięte, są różnego rodzaju kredyty inwestycyjne. Myślę, że nawet za kilka tygodni zrobię wpis pod tytułem: „Które kredyty i pożyczki są OK?”. Ale za każdym razem, kiedy pożyczacie na konsumpcję, kiedy pożyczacie na coś, co traci na wartości, ustawiacie się po złej stronie równania i skazujecie się na duże, duże problemy.

No dobra, na mnie już czas, a żeby odciąć się od tej tematyki związanej z długami, powiem Wam w tajemnicy, że wczoraj kupiliśmy psa, kundelka. To było marzenie moich córek od lat i obiecaliśmy, że właśnie na wiosnę tego roku taki nowy domownik się u nas pojawi. Ale wiecie, co jest najważniejsze? Że to jest chłopak. Do tej pory była moja żona i dwie córki i przegrywałem każde głosowanie. Teraz wystarczy, że jedna wyjdzie z domu, i od razu jest równowaga sił!

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie, trzymajcie się, cześć!